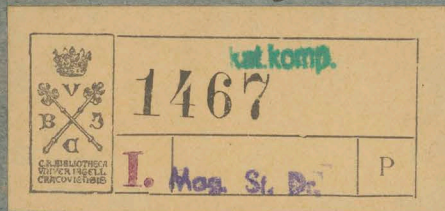


Trybunał Korony Piotrkowskiej.

kwiecień 1684.

Astraca do Trybunału Koronn. Piotrkowskie-
go na akt kinsty z. 23 meca 1782r.



~~ruanya 1684.~~

ASTRAEA

DO

TRYBUNAŁU KORONNEGO

PIOTRKOWSKIEGO.

NA AKT LIMITY DNIA 23. MARCA.

ROKU 1782.

Descende Caelo, & dic age tibia
Regina longum Calliope melos - -
Auditis? - - audire videor.

Horat.

1467 I

BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRAGOVENSIS.



ASTRAEA (*)

Mężom wolnego naywyższym Narodu
 Sędziom, słuszności Piasłunom y Prawa,
 Pogromcom zbrodni, niewinności grodu
 Zastępcom, Chwale Rządów STANISŁAWA...
 Od szczytu niebios, aż do ziemi spodu
 Pokóy y sława.

Ja z(

Wia-

(*) *Astraea* *Astreusza* iednego z Tytanow i Sutrzeńki, albo podług innych, *Jowisza* i *Themidy* córka, za świadectwem Poetów mieszkała za złotego wieku z ludźmi na ziemi, ale srebrnego wieku i następnych, nie prawościami obrażona w Niebo przeniosła się; zkąd *Owidyusz*: *Victa jacet pietas, & Virgo caede madentes*
Ultima caelestium terras Astraea reliquit.

1. *Metam:*

Astraea bierze się często za samę sprawiedliwość podług *Wirgi-
 liusza* - - - extrema per illos.

Iustitia excedens terris vestigia fecit. 2. *Georg.*

Kochanowski w swoich *Phenomenach* między znakami *Zodya-
 cznymi* w Niebie tey mieysce pod znakiem *Panny* naznacza,

Nie mogła daley zmiészkać z Narodem okrutnym
 Święta Panna: lecz poszła w Niebo lotem chutnym..
 Y osiadła to mieysce, zkąd czasu nocnego
 Da się widzieć sąsiada *Boota* zacnego.



Wiadomo wam iest, iako wespółney ziemi
Byłam mieszkańcem, póki wiek trwał złoty;
Y póki Synmi rządziła ludzkiemi
Pocziwość, póki prym trzymały cnoty,
Nie znałam miłszy gospody, iak z niemi,
Pełna pieśczoży.



Lecz skoro potym srebrem iadowitym
Inny wiek błysnął, a miedziane plemie
Dumą y zbytkiem tknięte nieskrowitym,
Bezprawia, gwałtów, y psot siało siemie,
Wzgardziłam ludem cnocie nieużyтым,
Rzuciłam ziemie.



W niebo się moia skierowała droga,
W niebiem obrata dla siebie stolicę,
Gdzie żadna o gwałt nie napada trwoga,
Gdzie nic nie idzie na wspak, nic na nicę,
Tam ukochana od niebian y Boga,
Siedzę y świecę.

O! kto



O! kto nateży pamięć moiej głowie,
Iżby mi stare dzieie przypomniata!
Kto najobszitszych słów doda wymowie,
Zeby rzetelnie wszystko wyspiewata,
Com w całej wicków zepsutych osnowie,
Z nieba doyrzała!



Jakie bezprawia, gwałty y przemocy,
Podstępny, zdzierstwa, wykręty; y zdrady
Jawne niewstydy warte ślepych noczy,
Boie, lotrostwa z swemi y z sąsiady,
Wiakiey niecnoty powadze y mocy,
Z iakiemi stady!



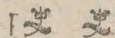
Nie tak nagłemi przemożny ulewy
Eurus wilgotne zatapia niziny,
Nie tak mnożnemi na wiosnę zasiewy
Buyno wraścą uprawne krainy,
Jakiemi ziemię pokryły wylewy
Szkaraadne czyny!

Nie



Nic nie zostało w naturze całego,
Wspak poszło wszystko, wszystko iak w zamęcie,
Niższy y wyższy wylał się z równego,
Olbrzym z chudego brał tłuszcz y nadęcie,
Córka Synowi Ojca rodzzonego

Dała poczęcie.



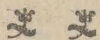
Owa roszkowna niegdyś postać ziemi
Smutnym iaskini stała się widokiem,
Łądy zelaśtwy porośły ostremi,
Rzeki haniebnym krwi wezbrały sokiem,
Powietrze dymy nadziane brudnemi

Kryło świat mrokiem.



Patrzyłam na to, y nieukoionym
Przeięta żalem wołałam na ludzi:
Dokąd, niebaczni, gzem nieunoszonymi
Złość was porywa y ślepotą ludzi?
Kiedyż nad stanem do zguby schyłymym
Czułość obudzi?

Taklii



Takli wam wszystko obmierzło na świecie,
Ze iednym hasłem y duchem skupieni,
Naturę gwałtem w ruinę ciągniecie,
A z dóbr, z swobody na wzajem złupieni,
Ostatnie mieczem y psotą truc' chcecie
Życie szaleni?



Mniemacie pono, że nie zdacie sprawy
Z czynności, y że dusza z ciałem ginie?
Patrzcie na miecz mój mściwą pomstą krwawy,
Którym Sąd Boga wiekuiący słygnie;
Ręczę, kto tylo nie znajdzie się prawy,
Jego nie minie.



Ale do głuchych prożna była mowa;
Zamiast życzliwej posłuchania rady,
Zamiast podzięki za zbawienne słowa
Sypnęli ku mnie srogich bluznierstw grady,
A sami ieszcze gorszemi się z nowa
Wzburzyli iady.



Aż też Bóg mściwym zapalem ujęty,
Porwawszy za miecz stalony gromami,
Wprzód same Oyce y rodzay przekłęty
Wbił na głąb morza y zalał wodami,
A potem wnuczy rod w złości zacięty
Scierał plagami.



Bywało pod czas (mówię to ze strachem!)
Iż bezbożnością ludu rozjątrzony,
Takim się nie raz zamierzył zamachem,
Zeby świat wniwecz został obrocony,
Tylko go z drugiej nad niewinnym gmachem
Zabwstrzymał strony.



A iż szkodliwe być uznał swobody,
Którymi pierwsze zaszczycił ziemiany;
Więc w inne wszystko przekształtował mody:
Głos wewnętrzny zmienił na Lakon pisany,
Ziemię na Państwa, ludzi na Narody,
Starsze na Pany.

✻ ✻

Tu już chcąc wszystko wymieniać z osobna
Co? kiedy? w której działo się krainie,
Czczy byłby zawód y rzecz niepodobna;
Bo kto pęd wieków uchwyci w godzinie?
O waszey tylo mi pora sposobna

Namknąc' dziedzinie.

✻ ✻

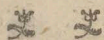
Kray wasz w pierwiastkach, tak iak inne kraie,
Był to kray miodem płynący y mlekiem,
Póki zepsute ludu obyczaje
Niezatarły go nieprawości stekiem;
Przodków też zacnych buiały rodzaie

Pod cnoty wiekiem..

✻ ✻

Za zaszłą wieku pierwszego odmianą,
We wszystkim oraz nastąpiła zmiana,
Ziemia bezbożność na siebie wylaną,
Wydała smutnym widokiem odziana,
Lud wolny pewną granic spięty ścianą

Poszedł pod Pana



Różni, iak wszędzie, y u was Panowie
Poddanym sobie Narodem rządzili,
Bywali pełni dobroci Królowie,
Byli też pod czas ciężcy y niemili;
Jednak, iż wiernie wyznam, co mam w głowie,
Rzadko zli byli.



A przecie niewiem, z kąd to pochodziło,
Ze gdy gdzie indziej urząd postawiony,
Łacno w ład dobry wprawił, co bruzdziło,
Y pokóy kraiom chował niezmienny,
Wasze przeciwnie zawsze coś wicherzyło
Sarmackie strony.



Wichrami nie te poczytam ja zwady,
Które postronnych chciwość podzegała,
A miecz rozciąwszy w sławił wasze Działy,
Ale domowe, któremi bez-mała
Polska na własne nieczuła niełady
Cała nie ztłala.



Rosły wam kraie, płynął potok złota,
Miecz pomstą cudze napaiał zagony;
A w własnym kraju, czyż to nie sromota!
Swatt zbiął wolnie, włości dzieci, żony,
Y rozwydrzona trula cnotę psota

Próżną za słony.



Tu mi podobno który z was odpowie:
Był Sąd; wszak w Państwa najmnieysze kąciki,
Już to w Osobie swey pierwszy Królowie,
Już przez zesłane swoje Namiesniki
Wzierali, wszędzie płoszając surowie

Kultaiów szyki.



Ale, pytam się, czyli milliony
Zbrodniów Król może w nagłym odkryć czasie?
Król potrzebami Państwa roztargniony,
Król w zgiełku praktyk y intryg hałasie?
Nie: raz omyłka pod Pańskie zapy

Zdradą wkrada się.



Y osobnego takż Namieśtnika
Nie zawsze pewne bywaią wyroki,
Interes, przemoc, wzgląd, chytrość prawnika
Często ćmią prawe Sędziego widoki,
Jak się prywatny Sąd łatwo potyka,
Swiadczą Potoki (*)



Weyrzał w to wszystko ów nieporównany
Król y Bohatyr Wasz Stefan BATORY,
Ktòrego nie tak boie z Roxolany,
Jak Sąd do rządney przywiedziony pory,
Między naylepsze wiek uwielbi Pany
Końcem nieskory.



Jego to berła iest utwor wspaniały,
Dwie zbudowane ku czci mey świątnice,
Głównne Waszego Państwa Trybunały,
Gdzie prawo moię zasiadlszy stolieę,
Czystych wyroków leie na kray cały
Zdrowe krynice.

(*) Sądy Potoczne.



Alle iak każde w rodzaju nasienie
Nie wraz żądane szafuie owoce,
Aż wprzód głęboko zapuści korzenie,
Aż na powietrze wybuia wysoce,
Tak Trybunałów udoskonalenie
Zostało wzwloce.



Co wsiat BATORY, co pod WAZOW roflo
Berlem strażniczym Oyczystego prawa,
Y co że wyzey w górę się niewzniosło,
Kraionych klótni sprawiła kurzawa,
To kwiat i owoc sowyty przyniosło
Za STANISŁAWA.

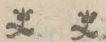


Niechay GO Muzy zowią Oycem swoim,
Rząd dobry swoim wielbi Wskrześcielem,
Skarb z Woyskiem Twórcą upowóżnia swoim,
Fabryka swoim głosi Mnożycielem,
Ja mówię: więcey iest niż Twórcą moim
Niż Zbawicielem.

Wszak



Wszak wiecie, kiedy osiadał na Tronie,
W jakim nierządzie zostawał kraj cały;
Wyświadciesz, nad czym JEHO Pańskie Skronie:
Naywięcey poty krwawe zalewały,
Jeśli niewskrześcić w Litwie i Koronie
Sąd rządnie-stały?



JEHO to haſtem ieſt yżawsze było:
Sąd nayliższemu oddawaycie prawy,
JEHO dzień i noc trudzi i trudziło,
Sciſtemi Sędzie obostrzać ustawy,
JEHO nie nigdy ciężey nie zraniło,
Nad Sąd nie prawy.



Nie idzie teraz, co wprzod było w modzie,
Na stós ogniſty człowiek złego wzroku,
Nie skwiroczy wieśniak w ubogim ogrodzie
Na blaſk i przemoc gwiazdziſtego boku,
Nie czeka sprawy czy Pan czy kmieć w ſzkodzie:
Z roku do roku.



Rozum z sumieniem stawiane w Urzędzie,
Napięty rygor Oczystego prawa,
Niewinność w czułym piastowania względzie,
Złość, krzywda, chytrność ścigana nie prawa.
Z tych to czynności czczę w nayspiewszym rzędzie
Wiek JANA ISŁAWA

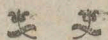


A jeśli Temu, co ruch pierwszy daie
Sądom, i święte tworzy Trybunały,
Syte pokoiu i swobody kraie,
Oltarz wdzięczności buduią wspaniały;
Równie i Sędziom Jego się dostaie
Część zacney chwały.

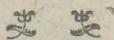


Mężowie! głos mój iuz stanął u brzegu,
Gdzie się wyiawia prawda poufale;
Prozna wszelkiego matactwa wybiegu,
Znam czas o waszym wyznać Trybunale,
Sluchaycie, w jakim go chwały szeregu
Stawia me szale.

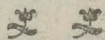
Wybo



Wyborem Osób szczęśliwie dobrany,
W Głowie i w Członkach równie znakomity,
Serc i zdań wspólną iednością związany,
Czuły stróż prawa, względem nie użyty,
Wyższe nad pozor najmnieyszey przygany
Te ma zaszczyty.



Ztey tak chwalebnie podiętey usługi.
Winne każdemu z Was oświadczam chęci;
A gdy tym torem i w Lublinie drugi
Trybunał Wasza usilność poświęci,
Swietney Imiona Wasze na wiek długi
Podam pamięci.



P.S. Raczcie pozdrowić odemnie ADAMA.
Trybunał JEGO w ważnym noszę względzie,
A gdy dopełni zamiaru w Urzędzie,
Osobną dzięką uraczę GO sama.



Biblioteka Jagiellońska



51470027840

